

www.nepip.org

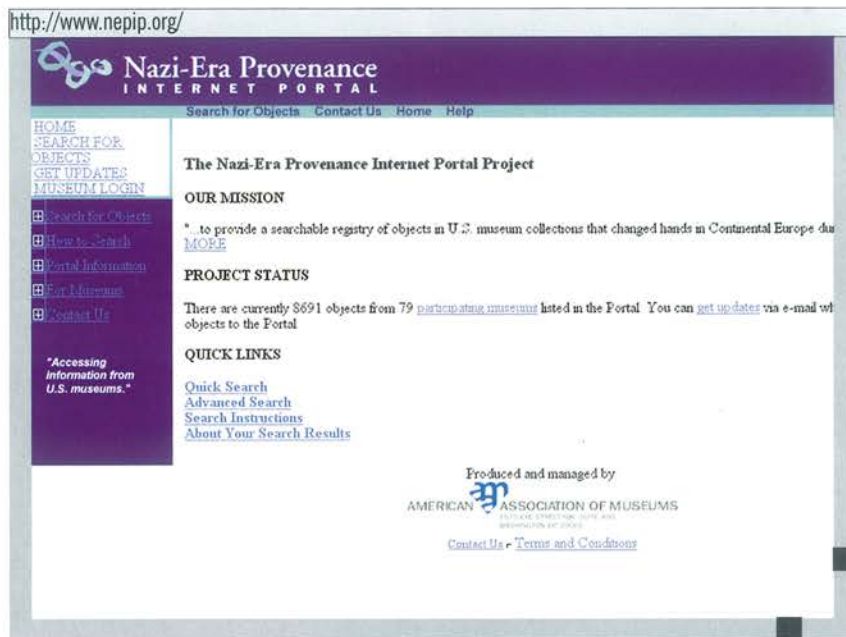
czyli dzieła sztuki o nieustalonej proweniencji w zbiorach muzeów amerykańskich

W ostatnim numerze „Cenne, Bezcenne/ Utracone” Maria Romanowska-Zadrozna zaprezentowała portal internetowy, jaki od początku tego roku Ministerstwo Kultury Federacji Rosyjskiej wprowadziło do światowego obiegu. Na stronach www.lostart.ru opublikowane zostały niektóre z dzieł sztuki przemieszczonych do b. ZSRR w czasie lub krótko po zakończeniu II wojny światowej, powszechnie zwane trofiejnymi. Wśród nich znalazło się kilka pochodzących z pewnością ze zbiorów Polski i do tej pory figurujących w naszych katalogach strat wojennych.



Wiosną ruszył natomiast od dawna zapowiadany portal amerykański pozwalający na wyszukiwanie dzieł sztuki, które trafiły do amerykańskich muzeów w czasie wojny bądź po jej zakończeniu, a w latach 1933–1945, były przedmiotem handlu na terenie Europy. We wstępie do portalu określono je jako obiekty, które „zmieniły ręce”. Adres internetowy www.nepip.org stanowi skrót jego oficjalnej nazwy: Nazi-Era Provenance Internet Portal.

Pojawienie się portalu ma bezpośredni związek z działaniami podjętymi pod koniec lat 90. przez Stowarzyszenie Muzeów Amerykańskich (American Association of Museums), które były reakcją na roszczenia wysuwane wobec tych instytucji zarówno przez osoby prywatne, jak i muzea ograbione w Europie. W roku 1998 Stowarzyszenie Dyrektorów Amerykańskich Muzeów



zapoznało się z raportem na temat wyników poszukiwań w swych zbiorach obiektów o niejasnej proveniencji. Raport ukazał nie tylko ogrom problemu, ale wskazywał na pilną potrzebę zajęcia się nim i możliwie szybkie przejrzanie kolekcji muzealnych pod tym właśnie kątem.

Pod koniec 1998 r. odbyła się międzynarodowa konferencja w Waszyngtonie poświęcona problemowi m.in. restytucji dóbr kultury. W tej dziedzinie jej najistotniejszym wynikiem było sformułowanie 11 zasad zwanych Waszyngtońskimi lub Eisenstata, od nazwiska zastępcy sekretarza stanu (Principles on Nazi-Confiscated Art). Jedną z nich mówiła o potrzebie „upublicznienia” poprzez stworzenie centralnego rejestru tych dzieł sztuki, które zostały zrabowane w okresie nazizmu i nie powróciły do swych prawowitych właścicieli. A takich dzieł sztuki może znajdować się w muzeach amerykańskich znaczna, nawet trudna do oszacowania ilość. Bowiem luki w proveniencji wielu obiektów takie pochodzenie sugerują.

W roku 2000 podczas corocznego zjaz-

du Stowarzyszenia Muzeów Amerykańskich odbyła się osobna sesja poświęcona temu zagadnieniu. Zaraz potem podjęte zostały prace, zainicjowane przez dr Helen Wechsler (dyrektora w tym Stowarzyszeniu ds. programów międzynarodowych i etycznych), nad publikacją – rodzajem przewodnika pokazującego sposób prowadzenia badań proveniencyjnych (książka ukazała się w 2001 r.; dodać należy, że dr Wechsler i współautorka książki, dr Amy L. Walsh były w 2002 r. w Polsce, w Muzeum Narodowym w Warszawie i Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie z wystąpieniami dotyczącymi właśnie tego zagadnienia – *Cenne, Bezcenne/ Utracone*, nr 3/2002).

W wyniku działań Stowarzyszenia wiele muzeów amerykańskich zamieściło na własnych stronach internetowych informacje na temat obiektów, co do których może zachodzić podejrzenie, że zrabowane zostały w Europie w latach nazizmu. Jednak aby znaleźć poszukiwany np. obraz, osoba zainteresowana musiała wchodzić na strony internetowe kilkuset muzeów.

Zatem scalenie tych danych, ujednoczenie i stworzenie nowego portalu – Nazi-Era Provenance Internet Portal – zdecydowanie ułatwiło przeszukiwanie pod tym kątem zbiorów amerykańskich.

Portal amerykański różni się zasadniczo pod względem technicznym od tego opracowanego w Moskwie. Przede wszystkim umożliwia wyszukiwanie (rosyjski natomiast jedynie biernie przeglądanie) i to zarówno tzw. szybkie, tj. poprzez autora, jego narodowość lub krąg kulturowy, jak i wyszukiwanie zaawansowane, w którym obok tytułu dzieła można określić jego typ, dodać opis lub słowo-klucz. Jedynym mankamentem jest brak fotografii przy każdym z wyszukiwanych dzieł, co ma zapewne swoje techniczne uzasadnienie: przy takiej liczbie wprowadzonych obiektów zamieszczenie ilustracji mogłoby znacznie spowolnić wyszukiwanie. Fotografie są natomiast dostępne na stronach internetowych większości muzeów, do których prowadzą zainteresowanego linki. Tam też podane są dokładne dane, jak wymiary, materiał, technika i data nabycia do zbiorów.

Do tej pory chęć uczestnictwa w portalu zgłosiło 75 muzeów ze 150, które mają w swych zbiorach dzieła sztuki, co pozwoliło na wprowadzenie ponad 8500 obiektów, jak dotąd z trzech dziedzin: malarstwa, rysunku i rzeźby. Należy zaznaczyć, że obie te liczby wciąż zmieniają się, bowiem codziennie dołączane są nowe dane. Wśród muzeów znalazły się te największe, jak waszyngtońska National Gallery of Art, Metropolitan Museum of Art oraz Salomon R. Guggenheim Museum w Nowym Jorku, Art Institute of Chicago, Museum of Fine Arts w Bostonie, Baltimore Museum of Art czy Dallas Museum of Art.

Warto tu wspomnieć o tych, z których w ostatnich dwóch latach powróciły do Polski dzieła sztuki zaginione w czasie II wojny światowej, tj. o Vizcaya Museum and Gardens (Miami Beach na Florydzie) oraz Los Angeles County Museum of Art. Z tego pierwszego Muzeum Narodowe w Warszawie odzyskało szesnastowieczny obraz przedstawiający Trójcę Świętą, który to obraz, wraz z innymi ponad trzydziestoma dziełami sztuki, zakupiony został po wojnie przez Claire Mendelę, konsula honorowego Niemiec na Florydzie. (por. *Cenne, Bezcenne/Utracone*, nr 1/2002). Z Los Angeles powróciła natomiast wspinała makata perska, przed wojną znajdująca się w zbiorach Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie

(więcej w: *Cenne, Bezcenne/Utracone* nr 2/2002). To muzeum do chwili obecnej zaprezentowało w portalu kolejnych sześć obiektów – obrazów o wątpliwej proveniencji, natomiast muzeum na Florydzie pozostałe dzieła z kolekcji Mendelę.

Jaka część dzieł sztuki prezentowanych w tym portalu może pochodzić z Polski, trudno powiedzieć. Wobec co najmniej kilku istnieją poważne przypuszczenia, które mogą potwierdzić dopiero wyniki prowadzonych obecnie badań. Jak już wspomniano, codziennie do portalu włączane są nowe muzea, a tym samym nowe dane. Nie można więc wykluczyć kolejnych interesujących dla nas informacji.

Pozostając przy dziełach mogących mieć związek z Polską, należałoby wspomnieć o kilku opublikowanych polonicach, tj. sześciu obrazach i jednej rzeźbie. Są to prace artystów działających głównie w XX w., tj. Eugeniusza Zaka (1884–1926), Czesława Wdowiszewskiego (1904–1982), Jankiela Adlera (1895–1926), Andre Blonde-la (1909–1949), Władysława Strzemińskiego (1893–1952). Jeden obraz, dzieło Franciszka Streitta (1839–1890) powstał w wieku XIX. Wspomniana rzeźba to niewielka praca Jadwigi Bodanowicz z 1927 roku. Zamieszczenie tych dzieł nie oznacza oczywiście, że pochodzą one z rabunku wojennego, wskazuje jedynie na luki w ich proveniencji. W okresie powojennym znalazły się w kolekcjach: Museum of Modern Art w Nowym Jorku, Toledo Museum of Art, National Gallery of Art, nowojorskiego Jewish Museum, Art Institute of Chicago czy bostońskiego Museum of Fine Arts.

Stworzenie tak ogromnej bazy danych zasługuje na pełne uznanie, ale i nie byłoby możliwe bez wsparcia finansowego takich instytucji, jak: The Institute of Museum and Library Services, The Commission for Art Recovery of the World Jewish Congress, The Samuel H. Kress Foundation, The Getty Grant Program czy Max and Gloria Dreyfus Foundation.

Pozostaje pytanie, dlaczego dopiero teraz muzea amerykańskie zdecydowały się na działanie zakrojone na tak szeroką skalę. Złożyło się na to, jak można przypuszczać, wiele czynników. Pierwszym i podstawowym jest wzrost świadomości – zarówno wśród dyrekcji muzeów, jak i ich pracowników – istnienia problemu dzieł sztuki, które zanim trafiły na kontynent amerykański, zostały bezprawnie odebrane ich właścicielom w Europie. W latach powojennych nie znano lub przymykano oczy na pochodzenie obiektów nabywanych lub otrzymywanych w darze od nierzadko szacownych osób. Nie bez znaczenia były i są zgłaszane coraz częściej pretensje poszkodowanych europejskich instytucji czy dawnych właścicieli (lub ich spadkobierców), w dużej mierze Żydów.

Wydaje się, że pojawienie się tego portalu w światowym obiegu internetowym to korzyść dla obu stron: i muzeów amerykańskich, które w ten sposób realizują postulaty narzucone przez Stowarzyszenie Muzeów Amerykańskich, i dla poszukujących utracone dzieła sztuki. Należy jednak pamiętać o jednym. Między opublikowaniem danego obiektu, a jego ewentualnym odzyskaniem jest długa droga. Nawet bardzo długa. Ale pierwszy krok na niej został zrobiony. A to bardzo ważne. ❖

